

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Czym jest sztuka awangardowa? Czy dzisiaj szokuje nas to, co kilkadziesiąt lat temu? Dokąd zmierzają nowocześni artyści i co chcą osiągnąć? I czy zawsze awangarda musi iść w parze z prowokacją? Dzisiaj piętnastego lutego dwa tysiące dwudziestego pierwszego roku Muzeum Sztuki w Łodzi obchodzi dziewięćdziesiątą rocznicę otwarcia. Chodzi o otwarcie stałej wystawy „Międzynarodowej sztuki nowoczesnej” grupy „a.r.”. Z tej okazji ukazała się również książka, książka pod tytułem „Awangardowe muzeum”, która zawiera dwanaście esejów o początkach instytucji i czterech projektach muzealnych, które miały wpływ na to, jak dzisiaj muzea wyglądają i czym są dla odbiorców. Moim i Państwa gościem jest dziś dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi, a także jeden z autorów pomysłu na wydanie tej monumentalnej publikacji Jarosław Suchan. Ja nazywam się Katarzyna Oklińska, dzień dobry Państwu i dzień dobry panu.

JAROSŁAW SUCHAN: Dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Na początku muszę jeszcze dodać, że książka towarzyszy wystawie, która będzie wystawą urodzinową, rocznicową; ale ze względu na pandemię, zostanie otwarta dla publiczności jesienią. Powiedzmy więc o tym, dlaczego ten czas - lata dwudzieste i trzydzieste minionego wieku były tak ważne dla rozwoju muzealnictwa i sztuki w ogóle, bo gdyby nie awangarda, nasze pojęcie i rozumienie sztuki, mogłoby być zupełnie inne.

JAROSŁAW SUCHAN: Rzeczywiście lata dwudzieste i trzydzieste, w zasadzie należałoby powiedzieć jeszcze lata dziesiąte, bo awangarda zaczyna się, powiedzmy, w okolicach tysiąc dziewięćset dziesiątego roku, więc te lata są niezwykle istotne dla historii światowej kultury, można powiedzieć, że rzeczywistość w jakiej się teraz znajdujemy, wygląda tak a nie inaczej, właśnie dlatego że wówczas grupa radykalnych artystów postanowiła w zupełnie inny sposób pomyśleć o tym jak ma wyglądać świat, bo to nie chodziło tylko o rewolucję w sztuce. Artyści awangardowi, radykalni artyści awangardowi za pomocą swojej sztuki chcieli zmienić rzeczywistość, rzeczywistość społeczną, chcieli zmienić nasze otoczenie. Mieli olbrzymią wiarę w taką sprawczą moc sztuki, której pewnie teraz już nie mamy i ta zmiana, jaką chcieli przeprowadzić za pomocą swojej sztuki, zmiana, która miała doprowadzić do tego, że powstanie świat lepszy, bardziej sprawiedliwy; ta zmiana się nie dokonała. Niemniej jednak te ich plany nie pozostały bez konsekwencji, jeżeli chodzi o ich pomysł na zmienianie otoczenia za pomocą sztuki, za pomocą pewnych rozwiązań, której źródłowo zostały wymyślone w polu sztuki, dokonała się rewolucja. Tak naprawdę wygląd naszych miast, wygląd naszych mieszkań, architektura, wygląd, którymi się otaczamy; przedmiotów, którymi się otaczamy; jest taki, a nie inny właśnie dlatego że wówczas pojawili się artyści, którzy sztuce zaproponowali zupełnie nowy model myślenia estetycznego, nowy język wizualny. Tak więc, gdyby nie te ich idee i te ich projekty, żylibyśmy w zupełnie innym otoczeniu. Jest ciekawe oglądać w jaki sposób nowoczesność cywilizacyjna w dziewiętnastym wieku, taka rewolucja, która wówczas się dokonywała – przemysłowa, technologiczna, przyjmowała kostium historyczny. Fabryki wyglądały jak zamki nowoczesne, w sensie funkcjonalności urządzania przybierały charakter antyków, więc można sobie wyobrazić, chociaż jest to mało

prawdopodobne, aż trudne do wyobrażenia, że te wszystkie nasze cywilizacyjne osiągnięcia, gdyby nie ta rewolucja awangardowa, jawiłyby nam się w zupełnie inny sposób, więc tutaj ta rewolucja, która się dokonała w owym czasie (już ponad sto lat temu), miała bardzo duże konsekwencje dla... nie tylko dla kultury, tak jak powiedziałem, ale dla całej naszej rzeczywistości życiowej. Ona też miała istotne znaczenie dla świata muzeów, chociaż muszę tutaj powiedzieć, że te najbardziej radykalne pomysły, jakie były proponowane przez awangardę, do tej pory nie do końca zostały zrealizowane, one były tak bardzo rewolucyjne, że nawet gdyby dzisiaj je implementować, budziłyby może nie tyle szok, ale zaskoczenie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Na przykład?

JAROSŁAW SUCHAN: Na przykład myślenie o muzeum nie tylko jak o miejscu, w którym się pokazuje sztukę, ale w którym się tworzy swego rodzaju laboratoryjne przestrzenie, w których artyści eksperymentują i produkują nową sztukę. Tego rodzaju przestrzenie, tego rodzaju udogodnienia pojawiają się w muzeach współczesnych, ale w bardzo nielicznych, takich najbardziej radykalnych. Ciągłe jednak muzeum jest myślane nie tyle jako miejsce produkcji nowego, ale jako miejsce konserwacji starego, także pod tym względem nic się nie zmieniło, mimo tego że awangardowi artyści z lat dwudziestych i trzydziestych już wówczas zaproponowali zupełnie inne podejście do sztuki i do funkcji muzeów. Tak samo inny aspekt, który możemy odnaleźć, w tym awangardowym muzealnictwie sprzed stu lat, nie został do końca wdrożony. Nie wyciągnięto z tych idei ówczesnych ostatecznych konsekwencji, mam tu na myśli takie wyobrażenie sobie przestrzeni muzealnej nie tyle jako przestrzeni, w której opowiada się o historii sztuki, czyli przekazuje pewną dyskursywną wiedzę na temat tego, jak sztuka się przekształcała, ale stwarza się pewną przestrzeń szczególnego rodzaju doświadczenia. To doświadczenie ma pewien wymiar poznawczy, ale nie jest czymś w rodzaju takiej pigułki wiedzy, którą ex cathedra wykształcony, wiedzący lepiej i więcej muzealnik przekazuje nic niewiedzącemu widzowi, tylko jest to raczej przestrzeń, w której ten proces poznawczy polega na tym, że poprzez różnego rodzaju bodźce intelektualne, ale i sensualne, pobudza się widza do samodzielnego myślenia i samodzielnego widzenia, więc to są takie aspekty, które moim zdaniem ciągle są ciekawym i aktualnym punktem odniesienia również dla współczesnej praktyki muzealniczej.

KATARZYNA OKLIŃSKA: A awangarda w Polsce, bo powiedzieliśmy o tej perspektywie międzynarodowej, wiąże się nierozzerwalnie z twórczością Władysława Strzemińskiego czy Katarzyny Kobro i to właśnie między innymi oni stworzyli grupę, wspomnianą już przez nas grupę „a.r.”, czyli „artystów rewolucyjnych”, którzy to postanowili – tak jak pan powiedział – odrzucić utarte i dotychczasowe schematy i zapoczątkować nowy nurt w kulturze, sztuce; nie tylko w malarstwie, ale również w literaturze czy architekturze i to właśnie ta grupa - grupa „a.r.” zapoczątkowała zbioru Muzeum Sztuki w Łodzi, którego to muzeum jubileusz obchodzimy.

JAROSŁAW SUCHAN: Tak, to prawda. Początki naszego muzeum łączą się ściśle z historią awangardy i z postaciami: Władysława Strzemińskiego oraz Katarzyny Kobro - jednych z najważniejszych postaci nie tylko polskiej, ale i światowej awangardy tego czasu. Warto wspomnieć, że Władysław Strzemiński i Katarzyna Kobro swoją karierę artystyczną rozpoczynali w Rosji, tuż po rewolucji październikowej i obydwójce stanowili część takiego

najbardziej progresywnego kręgu awangardy ówczesnej, konstruktywizmu wraz z takimi artystami jak: Malewicz, Kandinsky, Tatlin czy Rodczenko; kręgu, w którym po raz pierwszy pojawiała się właśnie idea takiego nowoczesnego muzeum sztuki. Obydwoje po przyjeździe do Polski na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, nosili się z myślą, żeby tutaj tę ideę muzeum sztuki nowoczesnej przenieść. Od samego początku pragnęli takie muzeum stworzyć, najpierw w Warszawie, na szczęście dla Łodzi tam ta idea nie trafiła na dobry grunt, trafiła na dobry grunt w naszym mieście, dzięki otwartości ówczesnych władz tego miasta, zdominowanych przez przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej, to nie tylko Władysław Strzemiński i Katarzyna Kobro, tutaj należy wspomnieć jeszcze o kolejnym artyście bardzo ważnym, mianowicie Henryku Starzewskim oraz dwóch poetach: Julianie Przybosiu i Janie Brzękowskim. Ta piątka stworzyła grupę a.r., czyli grupę... ten skrót się rozszerza na dwa sposoby, albo „artyści rewolucyjni” albo „awangarda rzeczywista”, to drugie rozszerzenie myślę, że jest istotne w kontekście muzeum, ono pokazuje, że mimo iż awangardę kojarzymy z myśleniem utopijnym, to jednak to myślenie utopijne, przekładało się w praktyce wielu artystów na działania podejmowane w jak najbardziej realnej rzeczywistości. Takim realnym działaniem było właśnie stworzenie kolekcji, która stała się kamieniem węgielnym naszego muzeum, kolekcji absolutnie wyjątkowej, ponieważ ta kolekcja została stworzona z darów najważniejszych w owym czasie artystów awangardy europejskiej, co jest ciekawe, ta kolekcja nie powstała w żadnym ówczesnym centrum sztuki awangardowej, to nie Paryż ją stworzył, nie Nowy Jork; powstała w Łodzi – mieście o dosyć skromnych tradycjach kulturalnych, mieście kojarzonym przede wszystkim jako silny ośrodek przemysłowy, w dużej mierze mieście zamieszkałym przez robotników, więc można powiedzieć, że grunt mało sprzyjający dla tego rodzaju inicjatywy, a jednak to właśnie tutaj, ta inicjatywa doszła do skutku i to właśnie tutaj powstała jedna z najstarszych na świecie stałych kolekcji sztuki awangardowej, więc gest wyjątkowy i co należy podkreślić od samego początku, przez inicjatorów tej kolekcji była ona myślana jako narzędzie do takiej, nazwijmy to społecznej pedagogiki. Tu nie chodziło o to tylko, żeby zaspokoić... w ogóle nie chodziło o to, żeby zaspokoić egoistyczne pragnienie bycia w muzeum, chodziło o to, żeby wykorzystać muzeum jako narzędzie służące do promocji idei stojących za nowoczesną sztuką, a co za tym idzie, poszerzać zakres społecznej akceptacji dla idei, również tych idei politycznych jakie stały za sztuką awangardową.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Ta publikacja i te wydarzenia, o których rozmawiamy sprzed stu czy też dziewięćdziesięciu lat, uświadamiają nam jak wiele zmieniło się w naszym rozumieniu sztuki. Przeglądając książkę towarzyszącą urodzinom muzeum, oglądając zamieszczone tam prace, zdałam sobie sprawę z tego, że tamta awangarda dzisiaj już nikogo nie szokuje i można byłoby zaryzykować stwierdzenie, że jest dość klasyczna, że weszła do kanonu. Słowem, rewolucja zakładana między innymi przez Władysława Strzemińskiego dokonała się. Grupa „a.r.” osiągnęła swój cel, więc moje pytanie jest następujące: w jakim miejscu jesteście teraz?

JAROSŁAW SUCHAN: Ja sądzę, że to jest optymistyczne stwierdzenie, że sztuka awangardowa została powszechnie zaakceptowana i stała się już jakimś klasycznym kanonem, gdyby pani zadała to pytanie, przeprowadziła taką ankietę w polskim społeczeństwie, okazałoby się, że dla ponad dziewięćdziesięciu procent naszej społeczności sztuka awangardowa, to jest ciągle coś nie do końca poważnego i nie do końca znaczącego. Większość z nas ciągle jeszcze myśli

o sztuce jako o tej przestrzeni, w której tworzy się przedstawienia rzeczywistości tylko ładniejsze. To jest takie, myślę najpowszechniejsze wyobrażenie o tym czym jest dzieło sztuki, więc ciągle jeszcze przed nami dużo do zrobienia, żeby sztuka awangardowa zyskała powszechną akceptację, mimo tego, że no muzeum jest taką instytucją, która poprzez swoje wybory, wskazuje na to, co jest istotne w kulturze, więc wybierając sztukę awangardową muzeum niejako nadaje taką legitymację historyczną tej sztuce, ale zarazem bardzo wiele muzeów w tym samym momencie, tę sztukę odsyła do przeszłości, poprzez sposób w jaki ją pokazuje, poprzez sposób w jaki o niej mówi, sugeruje, że awangarda jest kolejną epoką czy kolejnym nurtem, momentem historii sztuki; co jest moim zdaniem działaniem błędnym, dlatego że jak gdyby nie jest w stanie wydobyć z tej twórczości, tego co jest w niej ciągle żywe, tego co może być ciągle dla nas istotne. A w moim przekonaniu awangarda jest takim zjawiskiem, które ciągle nam jest w stanie powiedzieć coś istotnego o rzeczywistości aktualnej, ciągle posiada pewien zasób pytań, idei i kwestii; które mogą być istotne dla współczesnego odbiorcy, rzecz tylko w tym, żeby poprzez działania odpowiednie, tę aktualność z nowej sztuki wydobyć i to jest to co „my” staramy się robić na różne sposoby. Nawet ten moment obecny dziewięćdziesięciolecia nie traktujemy, jako czas celebrowania wspaniałej przeszłości, ale raczej, jako punkt wyjścia, żeby zastanawiać się, na ile to co zdarzyło się dziewięćdziesiąt lat temu może mieć dla nas znaczenie dzisiaj? Na ile ten etos awangardowy rozwijany w owym czasie przez artystów, może być istotnym punktem odniesienia dla współczesnej praktyki artystycznej, ale także dla współczesnej praktyki muzealniczej.

KATARZYNA OKLIŃSKA: No dobrze, w takim razie ja zadam to pytanie, które już pan na pewno gdzieś słyszał, nawet jeżeli nie zadane wprost, to na pewno już pan się spotkał z takim pytaniem: Po co mamy oglądać sztukę nowoczesną, sztukę awangardową skoro sami możemy ją sobie narysować w domu na kartce papieru? Ma pan niebywałą okazję, żeby przekonać nieprzekonanych.

JAROSŁAW SUCHAN: Oczywiście. No więc tego rodzaju pytanie, wychodzi z błędnego założenia, że to co jest najistotniejsze w sztuce, to jest manualny talent. Gdyby tak było to arcydziełami, rzeczami najważniejszymi sztuce były prace wystawiane pod barbakanem, czy to w Warszawie czy w Krakowie. Mamy tam prace, które są wyrazem biegłości technicznej. Natomiast, czy one coś istotnego z nami robią? Czy one coś istotnego wnoszą do naszego myślenia o świecie? Moim zdaniem nie, więc to pokazuje, że ta biegłość techniczna, to nie jest wszystko i nie jest czymś, co niezbędnie jest potrzebne, po to by stworzyć istotne dzieło sztuki. Dla mnie dzieło sztuki to jest pewien gest, pewne działanie, które pozwala nam otworzyć pewne klapki w naszej wyobraźni, które nas pobudza do myślenia, wytrąca naszą wyobraźnię z utartych kolein i czy to działanie zostało wykonane poprzez kogoś obdarzonego niezwykłym talentem ręki i wymagało benedyktyńskiej pracy czy jest efektem prostego gestu; nie ma większego znaczenia, nie ma dla mnie większego znaczenia. Ważne jest to, co te dzieło z nami robi i to jest najistotniejszy element w sztuce. W związku z czym powtórzyć biały kwadrat, na białym tle Kazimierza Malewicza może każdy z nas, przy czym teraz, oczywiście taki gest nie miałby większego znaczenia – powtórzony. Natomiast wówczas w tysiąc dziewięćset piętnastym roku, należy sobie też wyobrazić, wobec czego ten gest został wykonany. On został wykonany wobec kilkudziesięcioletniej tradycji sztuki polegającej na przedstawianiu rzeczywistości i w relacji do tego widziany ten gest, poszerza nam wyobraźnię, pokazuje jego znaczenie dla myśli ludzkiej.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Dochodzimy teraz do tematu, który przez wielu uważany jest za przyczynę niechęci do sztuki nowoczesnej wśród odbiorców, o czym pan już powiedział, chodzi o prowokacyjny charakter dzieł. „Fontanna” Duchampa nie robi dzisiaj na nikim już takiego wrażenia jak w tysiąc dziewięćset siedemnastym roku, czy kolejne przełomowe momenty będą musiały wiązać się z wywołaniem skandalu? Czego powinniśmy oczekiwać?

JAROSŁAW SUCHAN: Bardzo trudno być prorokiem, jeżeli chodzi o rozwój sztuki. Awangarda pokazała, że sztuka przekształca się w sposób absolutnie nieprzewidywalny. Można powiedzieć, że to jest cechą też tego przełomu jaki dokonał się za zasługą awangardy, że o ile wcześniej można powiedzieć, że przekształcenia w sztuce miały charakter ewolucyjny, o tyle od Picassa, a tym bardziej od Duchampa, te przekształcenia nie dość, że są dużo szybsze, ale też dużo gwałtowniejsze i one nie podążają, jakąś linią, którą z góry da się wytyczyć, a nawet z dołu. Z dzisiejszej perspektywy, patrząc na to, też nie ma sensu doszukiwać się w tym jakieś wewnętrznej logiki rozwoju. Próbowano to robić wcześniejsza historia sztuki, narzucając na chaos czy pewną taką swobodę w rozwoju sztuki, pewną taką sztywną ramę, by wskazać na celowość tego rozwoju, ale to nie ma sensu oczywiście, to jest nieuzasadnione, więc trudno powiedzieć jak dalej ta sztuka będzie się przekształcała. Jedno można stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że czas takich wielkich przekształceń już minął. Wystarczy zanalizować obecną sytuację artystyczną, trudno wskazać na jakiś dominujący nurt, na dominującą ideologię artystyczną, dominujący język form w sztuce współczesnej. Sztuka współczesna jest przestrzenią niezwykle pluralistyczną i sądzę, że taką w przyszłości pozostanie. Być może w danym momencie, jakieś zjawisko będzie się bardziej wybijało niż pozostałe, ale raczej będzie to efektem pewnych manipulacji rynkowych moim zdaniem czy działań wielkich instytucji, niż faktu, że rzeczywiście one taką pozycję w sensie ideowym uzyskują, więc ta sztuka będzie się dalej przekształcała, biegnąc w różnych kierunkach. Na pewno coraz większe znaczenie, będą odgrywały nowe ośrodki w tej sztuce, ośrodki ulokowane nie tak jak do tej pory w krajach euroatlantyckiej cywilizacji. Już teraz bodaj najciekawsze rzeczy dzieją się w tych krajach, które niedawno uchodziły za peryferie sztuki nowoczesnej czy współczesnej. Ze wzrostem znaczenia tych obszarów będziemy mieli dalej do czynienia. To się wiąże też z tym, że sztuka współczesna wchodzi też w dialog z innymi tradycjami nieeuropejskimi, co też daje bardzo ciekawy impuls i można podejrzewać, że będą się pojawiały dzieła, które wykorzystują jako pewną strategię artystyczną szok. Sztuka współczesna bardzo często mierzy się z pewnymi utrwalonymi tradycjami, z kulturowymi czy społecznymi tabu, no i ciągle uderzanie w tego typu stabilizowane obszary budzi opór, budzi kontrowersje jak najbardziej zrozumiałe. Tylko wtedy ma sens mierzenie się z tabu, kiedy rzeczywiście to jakoś oddziałuje emocjonalnie, więc zapewne tego rodzaju gesty będą miały znaczenie, chociaż z drugiej strony jesteśmy coraz bardziej odporni na mechanizm szoku, tym bardziej, że on nie jest wykorzystywany przez sztuki wizualne, stał się elementem popularnej kultury, więc tutaj sztuka przestała zajmować ekskluzywność w tym obszarze i dla mnie kwestia taka, czy ta sztuka w przyszłości będzie bardziej szokująca, będzie bardziej eksploatowała ten szok czy mniej, jest mniej istotne od pytania, na ile wartościowe będą to gesty? Bo w historii sztuki można wskazać przykłady działań, które były niezwykle transgresyjne i bardzo kontrowersyjne, ale gesty te miały jak najbardziej uzasadnienie artystyczne i ideowe. A też można wskazać szerzej w kulturze przykłady szoku, który jest traktowany jako, chociażby jako rodzaj strategii marketingowej.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Bardzo panu dziękuję za tę artystyczną prognozę i nie pozostaje nam nic innego jak otworzyć te klapki w głowie i pozwolić działać dziełu sztuki. Bardzo dziękuję za to spotkanie naszym gościem był dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi, który obchodzi dzisiaj dziewięćdziesiątą rocznicę otwarcia stałej ekspozycji, pan Jarosław Suchan.**

JAROSŁAW SUCHAN: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Jeżeli są Państwo zainteresowani tematem sztuki wychodzącej poza standardową definicję, czyli na wszystko, co pozornie sztuką nie jest, to polecamy Państwu książkę „Sztuka i myśl” Piotra Kozaka, wydaną przez Narodowe Centrum Kultury. Autor stara się w niej argumentować, że sztuka jest formą myślenia, co, wydaje mi się, jest bliskie awangardzie.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.